

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięczn. zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 8 zł. 80 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1.35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.
Bezpłatnych domów Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
„ wieczornego 8 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorażczyzna I. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Hiszpania i Ameryka.

Wiedeń, 16 kwietnia. W tutejszych kołach dyplomatycznych przeważa pogląd, iż wojna hiszpańsko-amerykańska jest nieuniknioną. Sądzą, że kortezy hiszpańskie, zaraz po zebraniu się w przyszłym tygodniu uchwalą pożyczkę przymusową na cele wojenne. W kołach dyplomatycznych kraje niestwierdzone zresztą pogłoska, iż zarówno Stany Zjednoczone, jak i Hiszpania, w razie wojny, zamierzają strzec się prawa korsarstwa. Byłby to fakt niesłychanej wagi dla handlu europejskiego.

Wiedeń, 16 kwietnia. W razie wojny pomiędzy Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi Austro-Węgry obejmą ewentualnie opiekę nad obywatelami hiszpańskimi w Ameryce północnej.

Waszyngton, 16 kwietnia. Zapewniają, że senat prawdopodobnie i dziś jeszcze nie poweźmie żadnej stanowczej uchwały, jakkolwiek będą czynione usiłowania o przyspieszenie rozstrzygnięcia.

O nowej zbiorowej nocy mocarstw nie tutaj nie wiadomo.

New York, 16 kwietnia. Z Waszyngtonu donoszą, iż rząd Stanów Zjednoczonych wynajął wszystkie rozporządzalne parowce transportowe.

Cała armia regularna miała otrzymać wczoraj rozkaz udania się na wybrzeża, a mianowicie do Florydy.

Milicje stanowe zostały powołane do szeregów. Zbroją się obecnie i uzupełniają kadry.

Waszyngton, 16 kwietnia. Poseł hiszpański Bernabe gotów jest do wyjazdu, dotąd nie otrzymał jednakowoż żadnych w tym względzie rozkazów od swego rządu.

Madryt, 16 kwietnia. Opinia publiczna hiszpańska protestuje energicznie przeciwko twierdzeniu b. amerykańskiego konsula generalnego w Havanie Lee co do przyczyn eksplozji okrętu wojennego „Maine“.

Gen. Weyler w interviewie dziennikarskim zadaje kłam różnym twierdzeniom b. konsula.

Rząd hiszpański zamierza założyć publiczny protest przeciwko oskarżeniu w tym kierunku, podniesionym w orędziu prezydenta McKinleya.

Madryt, 16 kwietnia. Z Havany donoszą, iż pomimo ogłoszenia przez Hiszpanię zawieszenia broni, dowódcy powstańców w dalszym ciągu prowadzą kroki wojenne i atakują Hiszpanów.

Madryt, 16 kwietnia. Królowa regentka wobec członków dworu oświadczyła, iż musiałaby niezwłocznie abdykować, gdyby ministerstwo uczyniło jakikolwiek krok niezgodny z honorem i powagą Hiszpanii. Dalsze ustępstwa na rzecz Ameryki są wykluczone.

Havana, 16 kwietnia. Otrzymało tutaj wiadomość, iż na wybrzeżach stanu Florydy (Ameryka półn.) organizuje się wyprawa korsarska przeciwko Kuby.

Paryż, 16 kwietnia. Z Madrytu donoszą, iż marszałek Martinez Campos oświadczył, że w razie wybuchu wojny ze Stanami Zjednoczonymi weźmie w niej niewątpliwie udział. Będzie służył swej ojczyźnie na każdym stanowisku, które mu przeznacza.

Bern, 16 kwietnia. W radzie związkowej poseł Joos z Szafuzyt uzasadniał wniosek, proponujący, ażeby Szwajcaria wystąpiła z pośrednictwem w obecnym sporze pomiędzy Hiszpanią a Ameryką. Prezydent związku Ruffy odparł, że pomimo całej gorącej chęci, aby pokój został utrzymany, Szwajcaria nie czuje się powołaną do tej roli. Wniosek Joosa przepadł.

Londyn, 16 kwietnia. Z Waszyngtonu donoszą, iż na wypadek wojny głównym dowódcą lądowej armii amerykańskiej będzie nie obecny komendant armii Nelson A. Miles, jak donoszono pierwotnie, ale wojskowy doradca prezydenta, znajdujący się w rezerwie gen. Shofield. Gen. Miles otrzyma także jedno z najwybitniejszych stanowisk wojskowych. Obydwaj ci generałowie, jako młodzi oficerowie, brali udział w wojnie secesyjnej amerykańskiej.

Sanok, 16 kwietnia. Od kilku dni bawi tutaj Włodzimierz Lewicki i odbywa poufne narady w sprawie swojej kandydatury. Na niedzielę popołudniu zapowiedziano ogólne przedwyborcze zgromadzenie. Wezmą w niem udział Stojakowski i Daniellak.

Partya ruska stawia Franka, ten jednak nie ma żadnych widoków.

Przemyśl, 16 kwietn. Wczoraj o godz. ½ do 6tej we wsi Wólka Malkowa pożar zniszczył sześć domów wraz ze wszystkimi zabudowaniami gospodarczymi. Mieszkańcy na pół nędzy zaledwo zdołali uciec z życiem.

Brody, 15. kwietnia. Zarząd rosyjskich dróg żelaznych zredukował prowizję zaliczkową w ruchu wewnętrznym i bezpośrednim z 1% na ½% dla sum do 200 rub. i ¼% nad 200 rub. Wobec tej okoliczności odniosła się tutejsza Izba handlowa drogą telegraficzną do ministerstwa kolejowego z prośbą, ażeby ta redukcja została rozprzestrzeniona i na ruch bezpośredni austriacko-rosyjski.

Dziś w Izbie handlowej pod przewodnictwem prezydenta Stanisława Burstina zbierze się fachowa komisja, celem obradowania i powzięcia uchwały nad zmianą taryfy, część I, austriacko-węgierskich dróg żelaznych, celem zalecenia jej Radzie kolejowej.

Wiedeń, 16 kwietnia. Po raz pierwszy od dłuższego czasu arcyksiążę Franciszek Ferdynand weźmie udział w paradzie wojennej, dziś odbyć się mającej przed cesarzem. Wystąpi w nowym swym charakterze zastępcy naczelnego wodza armii. Z tego powodu arcyksiążę przybył wczoraj do Wiednia.

Wiedeń, 16 kwietnia. Radca dworu hr. Czernin z namiestnictwa morawskiego zostanie powołany do ministerstwa spraw wewnętrznych, jako szef sekcji.

Wiedeń, 16 kwietnia. W dzienniku rozporządzeń dla armii ogłoszono nadanie orderu korony żelaznej 3-iej klasy pułk. Leonowi Huzekowi, dowódcy batalionu austriackiego, który przed paru dniami opuścił wyspę Kretę.

Wiedeń, 16 kwietnia. Rada miejska postanowiła na wniosek Strabacha, po energicznej debacie, przekazać sprawę Lehofer'a do zbadania specjalnej komisji.

Wiedeń, 16 kwietnia. Wczoraj przed południem w ujeżdżalni na Josephstadt odbył się pojedynek pomiędzy jednym z posłów do Rady państwa z Austrii dolnej, który jest jednocześnie oficerem rezerwowym, a porucznikiem honwedów K. Warunki były bardzo ciężkie; pomimo to poseł do Rady państwa odniósł ranę niezbyt groźną.

Tryest, 16 kwietnia. Manifestacje przeciwko konferencyom antisocjalistycznym, odbywającym się w kościele św. Antoniego, powtórzyły się wczoraj wieczorem. Tłum przybył w zwiększonej masie. Manifestanci socjalistyczni parokrotnie rzucali kamieniami na rozpędzającą ich policję. Dwaj policyjanci odnieśli rany. Wiele osób aresztowano. Wojsko wystąpiło, ale nie zostało wezwane do działania. O godzinie 11 porządek przywrócono.

Paryż, 16 kwietnia. Zola zamierza podczas przyszłych wyborów do Izby postawić swą kandydaturę w 2-gim okręgu miasta Paryża.

Paryż, 16 kwietnia. Zola powołał do rozprawy 128 świadków, w tej liczbie niemieckiego attaché wojskowego Schwarzkoppa, włoskiego Panizzardiego i innych przedstawicieli dyplomacji. Nadto obrońcy Zoli żądają załączenia do jego procesu akt ze spraw Dreyfusa, Esterhazego i Picquarta.

Nizza, 16 kwietnia. Prezydent Faure udał się do Cahors i złożył wieniec na grobie Gambetty.

Petersburg, 16 kwietnia. Stwierdzono urzędowo niedostatek ludności włościańskiej w gubernii woroneskiej, kałuskiej, tulskiej, tambowskiej i stawropolskiej. Koniecznym jest rozdawnictwo zboża i udzielanie pożyczek. Tow. Czerwonego Krzyża organizuje pomoc i wzywa o składanie ofiar.

Bruksela, 16 kwietnia. Zapewniają tutaj, iż młoda królowa holenderska Wilhelmina w tych już dniach zareczoną zostanie z księciem Bernardem Wejmarskim.

Kanea, 16 kwietnia. Komendanci cudzoziemskich eskadr podzieliли wyspę Kretę na cztery obwody pacyfikacyjne. Zachodnia część wyspy została przedzielona Włochom, Silią i Hieru-Petra Francuzom, Kandia Anglikom i Rethymno — Rosyanom. Kanea i zatoka Suda zostały obsadzone przez siły międzynarodowe. Admiralewie życzyli sobie zmniejszenia tureckich garnizonów w dalszych miejscowościach do połowy.

Belgrad, 16 kwietnia. Zapewniają, iż minister spraw wewnętrznych zgodził się na wniosek prefekta policji miejskiej, ażeby postawić w stan oskarżenia przywódcę partii radykalnej Pasica. Jest on podobno oskarżony o obrazę majestatu. Przyaresztowanie Pasica — jak twierdzą — ma nastąpić niezwłocznie.

Sofia, 16 kwietnia. Z kompetentnej strony zaprzeczają pogłoskom o przesileniu politycznym, które za pośrednictwem prasy opozycyjnej dostały się nawet do paryskiego Temps. Wszelkie wieści o ustąpieniu ministerstwa Stoilowa są zacierpnięte z powietrza. Pomiędzy księciem Ferdynandem a gabinetem Stoilowa panuje zgoda i porozumienie najzupełniejsze we wszelkich kwestiach.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 16 kwietnia. Przy zamknięciu wczor. giełdy porannej. Alpejskie Towarzystwo górnicze 157.10, Węgierskie akcje kredytowe 373.50. Akcje anglo-austriackie 156.—. Akcje banku Union 294.—. Akcje kolei południowej 73.—. Losy tureckie 57.10. Akcje kolei państwowych 343.—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 298.50. 4-procentowe galicyjskie obligacje propinacyjne z 1889 r. 98.65. Akcje tytoniowe 129.50. Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97.85. Akcje kolei Elbetal 257.50. Akcje banku dla krajów koronnych 221.—. 4-procentowa węgierska renta złota 121.—. Akcje banku związkowego 263.—. Węgierska renta papierowa 99.40. Kredytowe ziemskie 461.—. Kredyty 353.87. Rimamurania 253.50. Rubel papierowy 1.27.50. Uspokojenie ustalone.

Wiedeń, 16 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 354.25. Węgierskie akcje kredytowe 374.—. Anglobank 156.25. Bank związk. 262.50. Union 294.—. Laenderbank 221.50. Staatsbahn 343.50. Lombardy 73.25. Kol. Elbetal 257.50. Kol. półn. zach. 242.50. Tytoniowe 130.—. Rima Murania 254.25. Alpejskie 157.20. Renta na maj 102.—. Węg. renta koronowa 99.30. Losy tureckie 57.20. Marki (za 100) 58.91. Mocno.

Berlin, 16 kwietnia. Przy zamknięciu wczor. giełdy porannej. Kredyty 221.40. Staatsbahn 145.90. Lombardy 32.25. Austr. złota renta 103.—. Austr. srebrna renta 101.70. Węg. złota renta 102.50. Disconto Comandit 197.—. Laura 182.60. Bochumer 208.50. Harpener 178.60. Kolej Ostpreussen 89.90. Kolej Mittelmeer 95.25. Kolej Meridional 133.25. Kolej Henry 109.—. Renta włoska 92.40. Południowa 32.10. Mławka 81.90. Turki 114.—. Rosyjskie banknoty 216.50.

Wiedeń, 16 kwietnia. (Giełda zbożowa). Wczorajsze sprawozdania telegraficzne z zagranicy brzmiały w dalszym ciągu mocno. Tutaj jednakowoż w pierwszych chwilach obrotów nie objawiało się żadne uspokojenie do dalszej zwyżki, a przeciwnie zaznaczyła się pewna dążność realizacyjna, wskutek czego ceny pszenicy i żyta doznały niewielkiego zresztą osłabienia. W dalszym przebiegu tendencya zmieniła się. Objawił się popyt i ku końcowi uspokojenie tak się wzmacniło, że kursa zdołały się częściowo podnieść.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 12.63, 12.60 i 12.64, pszenicę na maj-czerwiec po 12.38 do 12.40, pszenicę na jesień po 9.75 i 9.81, żyto na wiosnę po 9.05 do 9.06, żyto na jesień po 7.78 i 7.80, owies na wiosnę po 7.38 do 7.37, owies na jesień po 6.22 do 6.25, kukurydzę na maj-czerwiec po 5.64 i 5.74, kukurydzę na lipiec-sierpień po 5.73, owies na maj-czerwiec po 7.36 i 7.38.

W spirytusie nie było transakcyj, ceny jednakowoż utrzymywały się. Notowanie brzmiało, jak następuje: gotowy, kontyngentowy towar płacono 19.70, żądano 19.80.

Sprawy bieżące.

Lwów, 16 kwietnia.

Już na dni kilka przed otwarciem wiedeńskiej Rady państwa zaczyna się żywy ruch w polityce wewnętrznej. Mężowie polityczni przemawiają i ogłaszają enuncjacje różnego rodzaju, a gazety stawiają horoskopy.

O dwóch dość rozpaczliwych głosach dziennikarskich doszła nas już wczoraj krótka wieść w popołudniowych telegramach z Wiednia. Zabrały głos Reichswehr i D. Volksblatt.

Artykuł wstępny Reichswehr, napisany w tonie gryzącym, drwił sobie z całego świata. Obiecuje on, że w obecnym politycznym położeniu bez wyjścia, paragraf „z konieczności“ będzie rósł, rozszerzał się, aż zżuże go „bez bólu“ absolutyzm. Parlament zostanie bez hałasu zamknięty i z dumnego gmachu konstytucyjnego przestoczony się w archiwum protokołów i aneksów.

„Nie ma wątpliwości, pewnego dnia obudzimy się i będziemy mieli absolutyzm na śniadanie“.

Minister prezydent po miesiącu i 7-miu dniach pozostawania wielkością względną, będzie mógł się stać — wielkością absolutną.

D. *Volksblatt* zatytułował swój artykuł: „Prze-silenie parlamentarne“. Prognoza przyszłych posiedzeń parlamentu jest stanowczo niepomyślna. Szanse planu, który chciał ustanowienia komisji parlamentarnej dla sprawy językowej, zachwiały się mocno z obu stron, niemieckiej i słowiańskiej. Życie parlamentarne musi się ograniczyć tylko do delegacji. Położenie jest poważne, a wyjdzie tylko na korzyść Węgier.

Że pesymistyczne te przewidywania gazet wiedeńskich nie są bez pewnych racji, widać z kąd-inąd.

W mowie, wygłoszonej w Greifenburgu, powiedział dopiero co poseł Steinwender, że jego stronnictwo nie zrobi nic dla rządu, dopóki rozporządzenia językowe nie zostaną odwołane.

Gazety wiedeńskie obszernie komentują tę mowę — i uważają ją za znamioną.

Grazer Tagblatt mniema, że nawet przeciwko projektowanemu ustanowieniu komisji do spraw językowych powinna być zastosowana bezwzględna i nieograniczona obstrukcja. Najpierw rozporządzenia językowe powinny być wykreślone! — a potem dopiero złagodzić może obstrukcja.

I ze strony czeskiej niewiele więcej mają nadziei lepszej przyszłości. Dr. Engel, przemawiając w Karlinie za Kaizlem, oświadczył, iż jest prawdopodobnem, że Rada państwa zaraz z początkiem posiedzeń delegacji będzie odroczone, a ponowne jej zwołanie będzie zależało od przebiegu rokowań hr. Thuna z obstrukcyonistami. Słowem, horoskopy, jak dotąd, nie są różowe.

Termin wyborów do Sejmu pruskiego już został stanowczo oznaczony. Według *Staatsb. Ztg.*, która często używana bywa do wynurzeń rządowych, odbędą się one dnia 10 października.

Z Warszawy nadchodzą dwie pomyślniejsze wieści:

Magistrat m. Warszawy zawiadamia, iż od nowego roku szkolnego ma być otwartych 27 nowych szkół początkowych, a mianowicie: jedna dwuklasowa, 22 jednoklasowe w Warszawie i 4 na Pradze. Jestto częściowe zarządzenie najpilniejszej potrzeby, potrzebie oświaty.

Zapewniają także, iż biblioteki ludowe w Królestwie Polskim stale będą zwiększane. Sprawę funduszy na urządzenie bibliotek połączono ze sprawą kuratorów trzeźwości, mianowicie: fundusze, potrzebne na biblioteki, będą czerpane przez 2—3 lata z kredytu, wyznaczonego przez skarbnictwo na kuratorya.

Rzecz to już rozstrzygnięta.

Nowoje Wremia zabrało znowu głos przeciwko Polakom. Pismo rosyjskie w nrze 7972 omawia znany czytelnikom naszego *Słowa* list p. Elizy Orzeszkowej do *Russk. Myśli*.

Now. Wremia polemizuje z twierdzeniem Orzeszkowej, iż w dziejach polskich znane są wybitne usiłowania w celu poprawy losu włościan — i że zwykłą sobie karkołomnością przerzucając się do Galicji, twierdzi iż tu, chociaż mogą, nic nie robią dla włościanina. Wogóle zdaniem *Now. Wrem.*, jeśli w historii polskiej są osobistości, które pracowały dla ludu, to wobec ogólnego indyferentyzmu nie zdziałać nie mogły.

Co zaś do notatki *Russk. Myśli*, że „niemała liczba Rosyan popełnia ogromne zło, gdy przez gwałt dąży do unicestwienia indywidualizmu jednostki, indywidualizmu innego narodu i pragnie rusyfikować Polaków“, to *Now. Wrem.* dodaje krótko: tego nigdy nie było (Pll).

W Kijowie, Petersburgu, Odesie, Moskwie przed świętami aresztowano mnóstwo osób z różnych warstw społecznych, głównie studentów. Obecnie, jak z Kijowa donoszą, aresztowania już tam ustały. Z aresztowanych wypuszczono kilkanaście osób na wolność. W więzieniu pozostaje jeszcze kilkadziesiąt, między niemi wielu studentów i studentek.

W Odessie i Moskwie aresztowani pozostają w więzieniu. Wszyscy są oskarżeni o propagandę socjalistyczną.

Nowy list Zoli, umieszczony w gazecie *Aurora* — o którym już krótko doniosły nasze telegramy — jest nowym, ciekawym dokumentem w sprawie Dreyfus-Esterhazy. Zola zaczyna swe pismo od tego, że zamierzał już nie zabierać na nowo głosu w tej sprawie przed nowym procesem — ale rozmyślił się.

Nowy jego artykuł odznacza się takim samym ostrym tonem, jak i pierwszy, który dał powód do procesu.

Ton ów jest może nawet ostrzejszy. Postępowanie władz wojskowych, które „wyrwały“, jak powiada, z pierwszego listu, umieszczonego w *Aurora* 15 wierszy, ażeby stworzyć na ich zasadzie proces, nazywa Zola — niską, jezuicką i ciemną procedurą. Obecnie, w drugim procesie, mianem ten jest jeszcze bezwstydniejszy: liczba wier-

szy, na których oparto oskarżenie, została jeszcze obcięta. Zola twierdzi, że w ten sposób chcą go „zgarotować“ moralnie — i dodaje:

„Taki sposób powoływania ludzi przed sąd, wygląda bardzo na morderstwo“.

Dorzuca dalej: Przy takiej procedurze oskarżeni i ich obrońcy będą zakneblowani. O Dreyfusie i niesprawiedliwości nad nim spełnionej nie wolno będzie mówić; pomimo to będziemy o niej mówili. W każdym razie istnieje przecież sąd kasacyjny.

Kończy, zwracając się do swych przeciwników temi słowy.

„Na waszem miejscu nie byłbym tak spokojny; trzy wiersze, które wybrałście w celu oskarżenia mnie, to jeszcze wiele, mogę powiedzieć, to za wiele. Kto wie, może przez tych trzy wiersze nagle otworzy się okno, które pozwoli rzucić jasny promień słońca na tę ciemną sprawę?“

Gazety antysemitki i wrogie Dreyfusowi, nazywają ten list nowem, beczelnem zuchwalstwem Zoli.

Sprawa hiszpańsko-amerykańska.

Jakkolwiek wojna pomiędzy Hiszpanią a Ameryką jest prawie pewna, rzecz ta jednak z racji formalnych i innych przewlekła się.

Krok stanowczy nastąpi bodaj jeszcze nieprędko.

Wczoraj popołudniu mówiliśmy już o prawdopodobnych powodach zwłoki i o przepisach regulaminu, na których podstawie taka zwłoka jest możliwa. Już po napisaniu owych uwag nadeszła wiadomość, że Senat ponownie odroczył dalszy ciąg rozprawy i swoją uchwałę nad wnioskiem komisji.

Należy jeszcze do tego dodać tą ważną okoliczność, że wniosek komisji Senatu, będący przedmiotem rozpraw, nie jest zupełnie jednobrzmiący z uchwałą powziętą w Izbie poselskiej. Gdyby przeto Senat uchwalił bez zmiany taki wniosek, nad jakim rozprawia, wówczas nie byłoby identity obu uchwał, a regulamin wyraźnie żąda identity. To byłoby powodem nowej zwłoki, bo prezydent musiałby sprawę odesłać ponownie do kongresu.

Jako charakterystyczny objaw usposobienia w kongresie nie zawadzi przytoczyć najpierw, że w obszernych motywach komisji senatu są długie ustępy, poświęcone katastrofie okrętu „Maine“ i doktrynie Monroe'go.

Co do pierwszej z tych spraw komisja wypowiada wyraźnie swój sąd, że zniszczenie okrętu „Maine“ wynikło wprost z winy władzy hiszpańskiej, albo — co najmniej — z ciężkiego jej niedbalstwa, a takie niedbalstwo równa się pozytywnemu uczynkowi kryminalnemu.

Wypadek nieszczęsny z okrętem „Maine“ jest tylko jednym ogniwem długiego łańcucha czynów, świadczących o hiszpańskiej dwujęzyczności, wiarołomstwie i okrucieństwie.

Co do drugiej sprawy — mianowicie co do doktryny Monroe'go, twierdzi komisja, że od ogłoszenia tej doktryny Amerykanie starali się od ziemi i spraw amerykańskich trzymać z daleka mocarstwa europejskie, zarzuca Hiszpanii, że ta dąży do wygubienia krajowców kubańskich, a wyspę chce zaludnić rodowitymi Hiszpanami, a do tego nie można dopuścić tak samo, jak i do tego, by Hiszpania gdziekolwiek na półkuli amerykańskiej jaką nową kolonię założyła.

Powyższe zastosowanie doktryny Monroe'go jest nietylko dla Hiszpanii groźną wskazówką, ale i dla innych państw europejskich, które posiadają kolonie na stałym lądzie Ameryki lub na Antyllach.

Innym charakterystycznym objawem podrażnionego usposobienia Amerykanów jest to, że rozprawy w Izbie poselskiej nad wnioskiem komisji były tak burzliwe, jak niedawno w wiedeńskiej Izbie poselskiej.

Rozprawa była ożywiona nietylko wrzaskiem i zgłębieniem, ale miotano na siebie wyzwiskami jak: łajdak, kłamca, oszust, odgrazano się pięściami, a nawet rzucano książkami. Przewodniczący wysiłł się napróżno przywrócić porządek, aż nareszcie musiał wezwać swego urzędnika egzekutywnego, zwanego „sergeant-at-arms“ — i polecił mu, aby użył srebrnego berla, który jest symbolem władzy przewodniczącego. To poskutkowało o tyle, że nie przyszło do bójki na pięści, ale wrzaski trwały jeszcze długo, nim nastął spokój i rozprawa zakończyła się uchwaleniem wiadomego wniosku.

KRONIKA.

Deputację włościan z 16 wsi, należących do parafii Grzymałowskiej, przyjął wczoraj popołudniu namiestnik hr. L. Piniński na osobnem posłuchaniu w biurze prezydyalnem namiestnictwa.

Deputacja składała się z 20 osób a przewodniczył jej ksiądz Aleksander Walenta, który też powitał dziedzica i kolatora Grzymałowa.

Jeżeli wiadomość o nominacji Ekscelencyi — mówił ks. W. — wywołała w całym kraju radość, to tem więcej odczuć ją musieli ci, do których Eks. najbliższymi należysz — parafianie miejscowości, gdzie się wychował i wzrósł. Bez agitacji sztucznej, ale z popędu

własnego serca przybyliśmy, aby wypowiedzieć a uczucia, przynieść Eksce. pozdrowienie od rodaków, spoczywających na cmentarzu Grzymałowskim oraz złożyć ci pokłon i cześć. Czem chata bogata, tem rada! Przyjm więc, Ekscelencyjo, chleb z Twej ojczystej gleby, oraz miodu azyjczy na ocalodę czekającej cie pracy“.

Namiestnik hr. Piniński odpowiedział w bardzo serdecznych słowach, dziękując za wyrażone mu uczucia całej parafii. Zapewnił, że interesy parafian otaczać będzie zawsze gorliwą opieką, oraz wyraził nadzieję, że serdeczne węzły, jakie go dotychczas z nimi łączyły i w przyszłości nie będą osłabione, pomimo, że obowiązki nowego urzędu nie pozwolą mu już tak często odwiedzać rodzinnego majątku.

Deputacja wieczorem powróciła do Grzymałowa.

Mianowanie. Minister rolnictwa zamianował adjunkta inspekcji lasowej Aleksandra Berwida komisarzem inspekcji lasowej.

Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Dorze ks. Grzegorzowi Gromadce, dotychczasowemu gr. kat. plebanowi w Kończakach.

Piotr Stachiewicz, znakomity artysta-malarz, przybył wczoraj do Lwowa. Stachiewicz udaje się dziś w objazd po Galicji wschodniej, dla studyów nad obrzędami świątecznymi Wielkijnoy na Rusi, które zamierza uplastycznić w szeregu ilustracji w warszawskim *Tyg. Ilustrowanym*.

P. Kazimierz Bartoszewicz, redaktor *Przeglądu literackiego*, bawi w naszym mieście.

Zygmunt Przybylski, były dyrektor teatru hr. Skarbka, autor wielu sztuk, grywanych na naszej scenie, bawi od dłuższego czasu w Wiedniu. P. Przybylski zwiedza codziennie teatru wiedeńskiego, zapoznając się z nowościami repertuaru tamtejszego.

Izbę handlową i przemysłową we Lwowie reprezentuje na odbywającym się obecnie w Wiedniu zjeździe austro-węg. Tow. eksportowego sekretarz Izby dr. W. Stesłowicz.

Z Rady szkolnej okręgowej. Pan dr. Wilhelm Holzer, adwokat krajowy i nadzorca szkoły żeńskiej im. Czackiego, złożył w biurze Rady szkolnej okręgowej kwotę 85 zł. na zakupno harmonium dla szkoły, zostającej pod jego nadzorem. Rada szkolna okręgowa uchwaliła wyrazić p. dr. Holzerowi szczerą podziękowanie.

Przedłużenie koncesyi. Ministerstwo handlu przedłużyło do dnia 20 marca 1899 r., udzielone w r. zeszłym cywilnemu inżynierowi w Wiedniu Guneschowi zezwolenie na podjęcie przedwstępnych prac dla wybudowania kanału z Wiednia przez Przerów i Bogumin (Oderberg) do Krakowa, dalej z Przerowa do Pardubie, wreszcie z Krakowa przez Sądową Wisznę do Brodów z odnogą z Sądowej Wiszni do Petrykowa celem połączenia z Dniestrem.

Fatalny wypadek. Przy rąbaniu drzewa skałeczyła się wczoraj w okropny sposób posługaczka Marya Schale. Ostrze siekiery przecięło jej w lewej ręce żyły i ścięgna. Towarzystwo ratunkowe, po opatrzeniu ran, odesłało ją do szpitala powszechnego. Zachodzi obawa koniecznej amputacji.

Nieudana kradzież. Ubiegłej nocy jakaś szajka złodziei usiłowała dostać się do pomieszczenia prof. D. zam. przy ul. Batorego 1. 38. Rzeźmieszkzi musieli zapewne wiedzieć o tem, że p. Dz. jest w domu nieobecny, wyjechał bowiem na święta i to było dla nich podjętą do „pracy“. Skradali się od strony ogrodu. Już oderwali listwę od okna i wytłukli szybę, gdy wtem zjawił się stróż domu i krzykiem spłoszył ptaszków. Zdołali oni uciec bezkarnie.

W „Zjednoczeniu“, stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży, ul. Zimorowicza 1. 5, odbędzie się dziś w sobotę wieczorem o g. 7½ odezty pt.: „O teoryach genezy snu“.

Wieczór wokalny p. Władysławy Jezierskiej był wcale ładną produkcją, bez pretensyi zresztą do poważnego koncertowego zakroju. Odegrano w nim dwie części Trii Mendelssohna, co było najbardziej klasycznym punktem programu, nadto następowały kolejno po sobie śpiewy: chóru męskiego Tow. muzycznego, p. Jeromina i koncertantki, która obdarzyła słuchaczy arją Gildy z „Rigoletto“, pieśniami polskimi i duetem z Verdiego „Zbójców“.

P. Jezierska śpiewa czysto, głosem niewielkim, ale lekkim i podatnym zarówno do koloratury, jak i do zgrabnych niewymagających zbytku siły lub ognia utworów. Interpretacja pieśni jest naturalna, wolna od przesady lub afektacji, co za największą zaletę w tego rodzaju rzeczach poczytać należy — mieliśmy tedy prawdziwą przyjemność, przysłuchując się piosnkom bardzo udanie wykonanym.

Pp. Melcer, Wolfsthal i Sladek byli przedmiotem nader żywych oklasków. Świetnie śpiewał p. Jeromin arję z „Don Carlosa“. Deklamował z powodzeniem p. Woleński. Wśród tego obfitego programu zaznaczył się i chór męski korzystnie.

Koncertantkę przyjmowała publiczność bardzo przychylnie, a nawet ciepło, nie szczędząc jej oklasków, które za zachętę do dalszej pracy wzięć powinna. (n.)

Poświęcenie drugiego kościoła polskiego w New-Yorku, pod wezwaniem św. Wojciecha odbyło się w Palmową niedzielę dnia 3-go kwietnia. Kościół ten leży w górnej części miasta, w tak zw. Morissanii. Budowę kościoła zawiadował ks. Dworzak

Projekt nowej łaźni miejskiej wygotował urząd budowniczy miejski na podstawie sporządzonego przez inżyniera p. Bruncka, który w tym celu udawał się do Wiednia i Budapesztu. Łaźnia ma stanąć w podwórzu realności należącej do fundacji im. Ducheskiego, na froncie zaś będą domy czynszowe. Ponieważ jednak podwórze jest za szczupłe, więc okazuje się potrzeba dokupienia pewnego pasma gruntu z sąsiedniej realności p. Hornunga lub p. Winiarza.

Projekt uwzględni wszelkie wymogi wygody i komfortu; a więc są poczekalnie, osobna kasa, dwie garderoby I. i II. klasy, pokoje irländzkie, parnie, osobne pokoje z łazienkami, nacieralnica, baseny zimne i ciepłe, pokój z wannami, fryzzeria i t. d., a wszystko obszerne, wygodne i jasne. Budowa rozpocznie się jeszcze w tym roku, skoro tylko komisja zarządzająca fundacją im. Ducheskiego zatwierdzi jeden z tych projektów.

Ćwiczenia z bronią i manewry w r. b. Wedle budżetu ministerstwa wojny powołanych zostanie do zwykłych 13-dniowych ćwiczeń z bronią 140.000 rezerwistów i członków rezerwy uzupełniającej; dalej na manewry (13 dni ćwiczeń z bronią i 4 dni marszu) 68.400 piechurów, 8.400 kawalerzystów, 15.900 żołnierzy artylerji, 5.700 pionierów, 2.300 pionierów kolejowych, 6.000 żołnierzy trenu. Oficerów powołanych zostanie 4.900.

Samobójstwa w Wiedniu. Wedle wykazu statystycznego było w I. kwartale r. b. w Wiedniu 88 samobójstw, o 2 mniej niż w tym samym okresie r. z. Z tej liczby przypada 73 na mężczyzn, 15 na kobiety.

Kongres kapel damskich urządzony zostanie w przyszłym miesiącu w Berlinie. Celem kongresu jest założenie stowarzyszenia.

Kongres niemieckich historyków został otwarty dnia 13 bm. w Norymberdze. Biorą w nim udział także austriacy uczeni.

O dawne zabytki. Prefekt departamentu Sekwany nadesłał do prezydenta miasta Warszawy list, w którym zawiadamia, że zgodnie z uchwałą muncypalności paryskiej, pod jego przewodnictwem utworzoną została komisja celem ochrony różnych zabytków archeologicznych starego Paryża. Przystępując do tej sprawy, prefekt Sekwany prosi o zawiadomienie, czy w Warszawie istnieje podobna komisja archeologiczna i jakie przepisy wydało miasto, celem zabezpieczenia dawnych zabytków Warszawy.

Szczyt próżności. W Altheim pod Biberach (Bawaryja) w r. b. było już dziewięć pożarów. Mieszkańcy, których liczba nie przekracza 570 dusz, wystraszeni, zaczęli na swoją rękę śledztwo, które wykryło, iż podpalaczem był trębacz miejscowej straży ogniowej ochotniczej, mularz Hofber, którego stale obsypywano pochwałami za to, iż trąbką swą w sam czas alarmował straż i z trąbką swą pierwszy stawał na pożaru. Głupiec ten, któremu pochwały widocznie rozkosz sprawiały, sam podpalał domostwa, aby do laurów swoich coraz to nowe dodawać liście...

Dla ogrodników interesującą zapewne będzie wiadomość, że rosyjskie Towarzystwo ogrodnicze w Petersburgu uchwaliło wyjednać u rządu zakaz sprowadzania żywych roślin i świeżych owoców z Ameryki, ponieważ rozmnożył się tam nader szkodliwy owad: czerwec kalifornijski. W ten sposób Rosya przyłączy się do akcyi przeciw dowozowi owoców amerykańskich, rozpoczętej już przez Niemcy, Austryę i Francję.

Srodek przeciw chorobie morskiej. Dr. Galliano w Turynie przedłożył tamtejszej akademii umiejętności referat o nowym sposobie pokonywania choroby morskiej. Wychodząc z zapatrywania, że choroba ta jest skutkiem podrażnienia t. zw. nerwu sympatycznego i gangliów, poleca dr. Galliano uciskać żo-

łądek zapomocą obmyślanego przezeń kompresu, na który uzyskał już patent. Doświadczenia, jakie turyński eskulap poczynił na sobie i wielu osobach, miały dać zadowalający rezultat.

Tasiemce u psów. Ciekawe są badania w klinikach lekarskich nad często pojawiającym się tasiemcem u psów. Na sto wyłów, ma przeciętnie 53 w sobie tasiemca. Na sto psów rzeźnickich nawet 67, na sto psów podwórzowych 41, na sto psów do ciągnięcia wózka 73, na sto owczarskich 53, pomiędzy tymi zwykle na sto psów jest 7, mających tasiemca, powodującego kołowroty u owiec, a w końcu na sto psów pokojowych 70, a między niemi 36 rodzajów tasiemca osiadającego w pęcherzu. Psy te przenoszą swego tasiemca na ludzi, szczególnie na dzieci, pozwalające się psom lizać po twarzy i ustach; takie tasiemce bardzo często powodują śmierć. Glisty (ascaris) ma w sobie prawie większą część psów pokojowych. Na usunięcie tych szkodliwych pasorczytów istnieje w najnowszym czasie z dobrym skutkiem lekarstwo, i to prosić ze wschodnio-indyjskich orzechów Areka. Ma je w zapasie apteka weterynarska w Altenborgu pod Dreznem, która wyrabia pigułki (pudełko po 2 mk. franco). Skutek wywierają one nie w żołądku, tylko wprost w siedlisku onych pasorczytów, w jelitach.

Feralny dzień w tygodniu. Zabobonni ludzie, opierając się na zasadzie, że w piątek przytrafia się najwięcej wypadków i nieprzyjemności, uważają dzień ten za najniebezpieczniejszy w całym tygodniu. Natomiast statystycy twierdzą stanowczo na podstawie dat, że przywilej dnia nieszczęśliwego, t. zw. „feralnego”, należy się tylko poniedziałkowi. Dowodzenie swoje popierają następującą tabelą nieszczęśliwych wypadków, zdarzających się przez cały tydzień. W poniedziałek wypadków nieszczęśliwych zdarza się najwięcej, bo 16,74 proc., we wtorek już mniej, bo 15,77 proc. We środę liczba wypadków zmniejsza się do 15,31 proc., a we czwartek podnosi się znowu do 16,38 proc., ażeby spaść w niedzielę do minimalnej liczby 2,69 proc.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka:

W sobotę popoł. (dla młodzieży szkolnej) o g. pół do 4-tej „Kiejstut“, tragedia w 5 aktach Adama Asnyka. — Wieczorem o g. pół do 8-ej „Afrykanka“, opera w 5 akt. Mayerbeera.

W niedzielę popoł. o g. pół do 4-tej „Czarodziej z nad Nilu“, opera kom. w 3 aktach Herberta. — Wieczorem o g. pół do 8 „Kaska Karyatyd“, sztuka w 5 aktach Zapolskiej.

W poniedziałek „Widma“, dramat w 3 aktach H. Ibsena.

Nadina Sławiańska, znana z koncertów urządzanych we wszystkich stolicach europejskich, przybywa ze swą kapelą wokalną, złożoną z 30 osób do Lwowa i urządzi pierwszy koncert w poniedziałek dnia 18 bm. w sali Domu Narodnego, z następującym programem: 1) Marsz słowiański, ułoż. Nad. Sławiańska. 2) Wschód czerwone słońce, pieśń sybiryjska aranż. Rimsky-Korsakoff. 3) Dziewczę nad rzeką, pieśń małoruska. 4) Nowogród, pieśń z 13 stulecia, O. Dütsch. 5) Kowal, pieśń narodowa. 6) Chór z opery „Igor“, Boradina. II. Dwa chóry kościelne a capella a) Ojciec nasz i b) Boże błogosław nas. III. 1) Matka nie puszcza Maszy przez rzekę, pieśń narodowa. 2) Dargomigski: Słodkie dziewczę, bojarzy nadchodzą. 3) Vilboa: Marsz żałobny. 4) Baju, baju. 5) Pieśń cygańska. 6) Ej Ouchnem.

W Czytelnicy dla kobiet odbędzie się w sobotę 16-go b. m. o godzinie 6-tej wieczorem zwykle zebranie towarzyskie, na które wydział Czytelnicy członków swych uprzejmie zaprasza.

Wydział Tow. im. Jana Kilńskiego zaprasza wszystkich członków wraz z rodzinami na wspólne święcone, które odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o g. 11 przed południem w lokalu towarzystwa ul. Halicka 1. 10. Zapisywać się można u sekretarza.

W Stow. „Czytelnicy i Wzajemnej pomocy“ robotników i służby kolei państwowych we Lwowie, odbędzie się dla członków wspierających i rzeczywistych wspólne święcone w niedzielę dnia 17. b. m. o godzinie 12 w południe w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Grodeckiej.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia lwowskich szynkarzy, kawiarzy, oberżystów i traktierników odbędzie się w poniedziałek dnia 25-go kwietnia b. r. o godzinie 3-ciej popołudniu w wielkiej sali ratuszowej.

Z „Gwiazdy“. W niedzielę 17-go b. m. odbędzie się o godzinie 11-tej przed południem wspólne święcone. Wieczorem tegoż dnia o godzinie 8-mej odbędzie się wieczorek z tańcami. Zaproszenia wydaje kancelarya Stowarzyszenia „Gwiazda“.

W poniedziałek 18-go b. m. odbędzie się staraniem akademickiego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej w małej sali stowarzyszenia „Gwiazda“ o godz. 8-mej wieczorem wykład p. Witolda Schreibera z zakresu nauk przyrodniczych, połączony z demonstracjami p. t. „O budowie człowieka“. Wstęp na odczyt dla członków, ich rodzin i obcych wolny.

Stowarzyszenie przem. krawców i kuśnierzy we Lwowie podaje do wiadomości, iż technologiczne Muzeum przem. we Wiedniu urządzi i w roku bieżącym kursa majsterskie dla krawców męskich, które będą urządzane cztery do pięć razy w roku. Na kursa te mają prawo ubiegać się krawcy męscy, majstrowie i czeladnicy. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy mogą wykazać nabyte już uzdolnienie fachowe, następnie majstrowie przed czeladnikami, a z pośród czeladników ci znowu, którzy mają zamiar niebawem samodzielnie już jako majstrowie przem. wykonywać i to udowodnić. Ponieważ nauka odbywać się będzie tylko po niemiecku, muszą frekwentanci językiem tym władać przynajmniej o tyle, by mogli zrozumieć wykłady. Bliższe szczegóły o przyjęciu wnoszenia podań udziela Izba Stow. rękodzielniczych. Ratusz II. piętro.

Dla nauczycieli. Rady szkolne okręgowe w Stanisławowie, Dobromilu, Samborze, Nowym Targu, Złoczowie i Trembowli ogłaszają konkursy na obsadzenie stu z górą różnych posad nauczycielskich. Termin do dnia 11 maja.

Magistrat miasta Brodów rozpisuje konkurs na posadę urzędnika kasowego przy tamtejszej gminie. Termin do dnia 30-go kwietnia.

Posada likwidatora kasy oszczędności w Myślenicach jest do obsadzenia. Termin do d. 25-go kwietnia.

Zmarli:

W Białej, Amalia Fialkowska, matka znanych właścicieli fabryki papieru.

W Meranie, Otto Knille, prof. berlińskiej akademii sztuk pięknych, w 66 r.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 10 kwietnia b. r. Kantowicz Tekla, zarobnica, lat 50, rozedma płuc. — Nazar Józef, syn stróża, mies. 2, niezbyt jelit. — Markowska Marya, córka piekarza, lat 22, gruźlica płuc. — Walek Ludmila, wdowa po poczmistrzu, lat 54, rak wątroby. — Sabal Magdalena, żona stolarza, lat 32, gruźlica płuc. — Guzik Zofia, córka betoniarza, mies. 3, niezbyt ogólny. — Bender Jędrzej, szewc, lat 31, zapalenie osierdza. — Pozoniak Walenty, zarobnik, lat 30, gruźlica płuc. — Miśko Jan, syn zarobnicy, mies. 6, gruźlica ogólna. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. Razem 11 osób.

35) Intrygantka.

Powieść
przez

Wincentego hr. Łosia.

Wstała, ujęła córkę za rękę i głosem pełnym łagodności rzekła:

— Chodź!

Poprowadziła ją do okna.

— Widzisz ten zamek? — spytała.

— Cóżbym miała nie widzieć — odparła urażona Antosia.

— Byłaś wewnątrz? Pamiętasz, coś tam widziałaś?

Antosia nie nie odparła, więc matka po chwili odjęła, czując już rozdrażnienie na nowo ją ogarniające.

— Jeśli czarny koczodan będzie mądry, będzie lepo matki słuchała, to tam — tu wskazała znów innym ruchem zamek — będzie hrabiną! Rozumiesz? — spytała, zbliżając swoją twarz do twarzy ziewożyny, tak, iż ta czuła buchające z niej gorąco — am będziesz hrabiną, hrabiną!

Usiadła znów i zamyśliła się. Czy ona znów lupstwa nie powiedziała? Że tam będzie, że tam być musi, to ostatecznie dziecko zrozumieć potrafi, ale że wychodząc za Jelskiego, doktora, tam będzie rabiną? tego nie zrozumie.

Bardzo się zafrasowała. Tłómaczyć nie mogła. W tem usposobieniu umyślnie nad zagadką zostawić jej nie mogła. Więc dodała:

— Nie myśl nad tem, co ci powiedziałam. Tylko wiedz, choć nie rozumiesz, że tak być musi.

Konie zadysponowane przez Edwardzkiego zachodziły pod ganek. Pani Eleonora zaczęła się zbierać i stwierdzać z rozpaczą, że rzuciła w umysł niebezpieczne ciężkie ziarno.

Ta bowiem siedziała smutna i zgnębiona. W tem usposobieniu nie zdoła zawrócić głowy do tego stopnia Gutkowi, iżby zapomniawszy, że mu pora praktykować na doktora, a nie żenić się.

Antosia rzeczywiście była przerażoną. Zakochana po uszy w młodym Jelskim, marzyła, jakby o szczęście, o pozycyi młodej doktorowej w Warszawie, a nie o żadnej innej. Nie wątpiła, że młodzieniec wcześniej czy później nieco skończy na tem, na czem jedynie ich znajomość skończyć się mogła. Tu matka nagle zachwiała jej marzeniami dziwną, niepojętą, aluzją do zamku i hrabiny. Przecież Jelski nie mógł zostać i dziedzicem Roźniatyna i hrabą. Pierwszym mógłby zostać, gdyby jej rodzice, o których majątku, jak zwykle dzieci, miała precudne wyobrażenie, Roźniatyn kupili. Ale drugim?

Już dawno, jak matka wyjechała, a ona się wciąż frasowała nad tą zagadką, zagrażającą jej planom, tak kochanym, tak pieszczonym.

A przecież trzeba było wyjść, zobaczyć się z Jelskim, spróbować mu wyrwać to wyznanie, tak w domu oczekiwane, tak jej upragnione. Każda minuta mogła je przynieść. Ale by ona je wywoływała. Wszakże to było niemożliwem. Nawet jej sposoby wzięcia się do tego do głowy nie przychodziły. Co jej matka chciała?

Gubiła się w domysłach i wątpliwościach.

A te były tem boleśnieszce, im ją mniej lub więcej oddalały od rzeczywistości, zdawało się jej, tak świetnej, tak szczerze wypełniającej wszystkie

potrzeby jej jestestwa. Że to uczucie, które czuła w sobie, z dnia na dzień głębsze i potężniejsze dla Jelskiego było szczytem miłości, niewątpiła. Że on je dzielił, miała wszystkie dane przypuszczać i być tego pewną. Cóż jej do szczęścia mogło brakować, Kochał się w niej zapamiętałe człowiek którego sobie jej rodzice życzyli, mogący być chlubą każdej rodziny, najlepszy syn, wykształcony młodzian, przesiłczny dla niej kochanek.

To też samo powiedzenie jej matki z aluzją do zamku i tytułu, niepojętą swą treścią, zdawało się jej, oddaliło ją od Augusta, bez którego sobie samej już teraz wyobrazić siebie nie mogła.

I ogromnemi oczami spoglądała w okno, czy go nie zobaczy wyczekującego na nią, by się upewnić, że nic się nie zmieniło w wczorajszym stanie rzeczy, bo ona żadnej zmiany nie pragnęła. Ba! drżała przed nią. Wszakże każda, najmniejsza, mogłaby zmienić Gutka, a ona go kochała takim, jakim był z tą swobodą dnia dzisiejszego, z tą wiarą w jutro, opartą na swych siłach i woli.

A tu jakiś głos wewnętrzny wciąż jej szeptał, że się dokoła niej coś zmieniało. Posłuszna mu, zaczęła się rozglądać dokoła siebie i nie mogła nie przyznać, że ten głos mówił na pewnych podstawach.

I jej teraz wydały się niejedne rzeczy z najbliższej przeszłości podejrzanymi. Te narady hrabiny z matką Augusta? ten powrót ojca z zamku w stanie tak podnieconym? ten wyjazd matki nieprzewidziany do dziadka, który zawsze był zwiaśtunem wypadku rodzinnego? A to przemawianie matki? ta irytacja i uspokojenie naprzemian?

(C. d. n.)

TYGODNIK artystyczno-literacki.

TADEUSZ KONECZYŃSKI.

Twórczość Henryka Ibsena.

(Próba genezy).

(W siedemdziesiąt rocznicę urodzin poety).

III.

Popęd dany pocie przez hasła odrodzenia Norwegii, znalazłszy potężną podniecie w ogólnym prądzie reformatorskim, który ogarnął całą współczesną umysłowość, poddał mu myśl wykonania szeregu dramatów, w którychby postawił pod pręgierzem zle społeczne, a tem samem wystąpił jako szermierz odrodzenia ludzkości. Że myśl taką podjął, najlepszym dowodem tego jest to, że dramaty owe przy baczniejszym rozbiorze przedstawiają się już nietylko jako utwory dowolnie związane ze sobą myślą, lecz nawet jako cykl organicznie zbudowany — wprawdzie nie pod względem treści, bo ta jest najróżnorodniejszą, ale pod względem podstawowej myśli.

Zewnętrznie przemawiają za tem takie zjawiska, jak te, że osoby występujące w pewnych dramatach, występują w innych. Tam zaznaczał pisarz ich charakter w zawiązku, albo zostawiał go w kolizji obowiązków — tu przeprowadza już ludzi stężonych, świadomych siebie. W „Pani z morza“ dokładnie scharakteryzowana jest Hilda, młodsza córka doktora Wangla, występuje ona później jako bohaterka w dramacie „Hedda Gabler“, choć pozornie zmieniono w szczegółach jej przeszłość. Nora opuszcza dom męża, aby wyrobić w sobie wolę i świadomość życia. W dramacie „Rosmersholm“ występuje kobieta, która przeszła przez życie samą, która zdobyła sobie samodzielność. Rebeka, takie jej imię, to Nora, która zahartowała się w walce o byt. We „Wrogu ludu“ dr. Stockman nie waha się rzucić prawdy w oczy tłumowi. Tłum prawdy nie znoś. Kto nią walczy, jest w naszym społeczeństwie niebezpiecznym dla siebie i dla innych. To Grzegorz z „Dzkiej kaczki“, taki sam prawy i otwarty charakter jak Stockman. Peer Gynt jest fantazją na wielką skalę, w którym serce wyszło, lecz który ma dość wyobraźni — nie: za wiele jej ma — aby pożądać dostojeństw i bogactwa. Peer Gynt na gruncie realnym to Stensgard w „Związku młodzieży“. Podobnie Brand, człowiek niesłychanej woli, który wszystko poświęcił dla wymarzonego celu — w życiu przeciętnym jest John Gabryelem Borkmanem. Moglibyśmy przytoczyć cały szereg podobnych postaci.

Jeśli jest spójnia zewnętrzna, to jeszcze większa jest wewnętrzna. Rozbierając kolejno idee, rzucane jako fundamenty dramatów, spostrzeżemy, że jedne z drugich wypływają, że są następstwem bezpośrednim, albo dopełnieniem, albo ich rozwinięciem. W „Komedii miłości“ stawia Ibsen pod pręgierzem miłość taką, jaka się często objawia, a więc mało-śkową, śmieszna. Lecz to są ludzie przeciętni, w których jeszcze coś pozostało z wielkiej, potężnej siły natury, miłości. Są jednak tacy, którzy zapoznali tę miłość zupełnie. Chcą ją zastąpić nieugiętą wolą. Czy wola żelazna przy całej szlachetności celu wystarcza do dobrego życia bez miłości? Nie odpowiedź jest „Brand“. Lecz są jednostki, które woli nie mają, a miłość u nich na usługach rozigranej, pustej wyobraźni. To Peer Gynt. Peergyntyzm zamknięty w kole codziennych stosunków to idea „Związku młodzieży“. Jeśli uczucie w nas stępiało, a „posiadanie“ służy za hasło życia, to to staje się źródłem kłamstwa życiowego. Tak powstają „Podpory społeczeństwa“, „Dzika kaczka“, „Upiory“. W tem odbiegnięciu od natury, w bagnie kłamstwa, zatraciliśmy wolną wolę, a z nią świadomość życia i jego obowiązków. Powstaje „Nora“. Jeśli jest w nas miłość szczerą, to nie umiemy jej posiadać i zapewnić sobie szczęścia. Jest ona w nas albo przerafinowana („Hedda Gabler“), albo nie ma dość siły wewnętrznej, aby przezwyciężyć przeszkody i samo nieszczęście („Rosmersholm“).

Przetrząsając skrzętnie wszystkie dramaty, znaleźlibyśmy niesłychaną ilość myśli i idei, które wiążą się z sobą, wzajemnie uzupełniają, tworząc jedną, wielką sieć, pokrywającą wszystkie utwory Ibsena. W tym niezmiernym materiale widać myśl, która nie kaprysem losu, lecz z całą świadomością celu przechodziła konsekwentnie od jednej idei do drugiej. Wszystko to przemawia za tem, że dramaty Ibsena tworzą cykl organicznie zbudowany ze względu na swą myśl podstawową.

IV.

W analizie Ibsena jest widoczny wpływ pesymizmu. Przewodnia myśl pozostała niezmienną — odbiegnięcie człowieka od natury — jako zaś następstwo bezpośrednie tego stanu — potrzeba odrodzenia, a więc idealizm. Idealizm utworzył najniższy pokład w twórczości Ibsena, występując naj-

silniej w dziełach pierwszego okresu jego męskiej twórczości.

Okres ten rozpoczyna się „komedią“ miłości. Autor miał wówczas około lat trzydziestu. Talent jego, chwiejący się wśród sprzecznych prądów i zbyt ulegający postronnym wpływom, stęzał i wszedł na drogę twórczości świadomej swych środków artystycznych i celu, o czym już wyżej mówiliśmy. Do okresu tego należy zaliczyć „Komedie miłości“, „Brand“, „Peer Gynt“ i dramat „Cesarz i Galilejczyk“. Idealizm twórcy, nie zepchnięty jeszcze na dno pomysłów przez pesymistyczną analizę objawów społecznych i przez metodę naturalistyczną, zaznacza się wyraźnie w powyższych dziełach, a w rozwiązaniu poematu dramatycznego „Brand“ uderza nas swoją jaskrawością.

Lecz już i w tych utworach rysunek niejednej postaci mówi nam o wpływie pesymizmu. Jak pogodzić te sprzeczności? Rzecz naturalna. Dopóki autor pozostaje w sferze wielkich, abstrakcyjnych myśli, które górują nad życiem codziennym i ludźmi — dopóty jest idealistą. A więc jest idealistą wtenczas, kiedy w „Brandzie“ rozwija myśl, że nawet najsilniejsza wola bez miłości nie jest do brania nie jest zbawieniem, kiedy w „Peer Gyntie“ mówi nam, że, jeśli nasze uczucia i wola są na usługach rozwichrzonej fantazy, to to jest naszym nieszczęściem.

Z chwilą jednak, kiedy pisarz przechodzi do szukania przyczyn naszego upadku, bierze w pomoc filozofię pesymizmu. Atoli nie poddaje się wpływowi tej filozofii bez zastrzeżeń. Jej treść pozostała mu obcą — tylko jej wzrok przyswoił sobie.

Czy to krzywi dążność zasadniczą? Nie — przeciwnie. Pesymizm przyspiesza krystalizację podstawowej myśli. To, co wyjdzie z pracowni poety, będzie wprawdzie nieraz zbyt czarne, zbyt bolesne, ale będzie logicznym następstwem założenia, że cywilizacja odbiegła od natury.

Jak bardzo jednak jego pesymizm różni się od pesymizmu naukowego, przekona nas o tem dowodnie porównanie jego zasadniczych myśli z filozofią Schopenhauera, która jest w naszym wieku źródłem wszelkich wywodów filozoficznych na temat pesymizmu. Porównanie to będzie zarazem świadectwem, jak bardzo mylą się ci, którzy mienia Ibsena krańcowym pesymistą.

W diadach „Die Welt als Wille und Vorstellung“, die beide Grundprobleme der Ethik“ daje Schopenhauer cały swój systemat w głównych zarysach.

Świat podobnie jak nasz organizm jest uwidocznioną wolą. Wola ta jest ślepa, nieświadomym celu popędem do życia, do istnienia. Celowość zjawisk w przyrodzie mówi nam o jedności woli zasadniczej. Ogromna jednak nędza życia jest zarazem dowodem, że owa wola jest bezrozumna. Świat jest najgorszym z możliwych, daje bez porównania więcej cierpień niż radości. Cierpienia są następstwem pierwotnej winy człowieka. Moralność, którą głosi Schopenhauer wpływa również z jego pesymistycznego poglądu na świat. Ponieważ wszyscy jesteśmy objawami tej samej myśli pierwotnej, która zgotowała nam życie pełne nędzy, przeto współczucie dla innych występuje w nas jako jedyne wyzwolenie od egoizmu, staje się początkiem sprawiedliwości i miłości. Wyższym jednak dobrem nad współczucie jest zaprzeczenie zupełne woli na wzór ascetów. Kto zdobył się na rezygnację, a więc na nieobecność woli, ten żyje w rzeczywistości prawdziwej, w nicości.

Co przyswoił sobie Ibsen z tego systematu? Czy wierząc w przyszłe odrodzenie ludzkości, mógł obrać podstawowe myśli Schopenhauera za punkt wyjścia? Nie. Pomiedzy jego optymizmem przyszłości a pesymizmem myśliciele niemieckiego zachodząca zasadnicza różnica. Jeśli systemat Schopenhauera jest rozwinięciem logicznym tego założenia, że początkiem wszechświata jest ślepa wola — a więc, jeśli podmiot tego wszechświata, w skróconym terminie Bóg — jest nieusobioną, ślepa wola — to podmiot ten w pojęciu filozoficznym Ibsena jest *deus caritatis*, co z ogromną potęgą podniósł poeta w „Brandzie“. Nic nie powtarza się tylekrotnie w jego dramatach, żadna idea nie jest z tyłu stron oświecona i wyniesiona na tak wysoki piedestał pragnień i uczuć ludzkich jak miłość. Miłość w przekonaniu Ibsena jest jedynym wizerunkiem szczęścia człowieka. Kto jej nie zaznał, jest nieszczęśliwym, kto ją rozmyślnie podeptał, jest stokrót bardziej nieszczęśliwym. Jeśli w czem cywilizacja najwięcej zbłądziła to w tem, że miłość zepchnęła na podrzędne miejsce, że podporządkowała ją wielce o byt, swojemu nieokreślonym pragnieniom i egoizmowi jednostki. Brand, Peer Gynt, Bernick, Hedda, Gabler, pastor Ulanders, Alving, Ella Retheim, a przede wszystkim John Gabryel Borkman są tak wspaniałymi a zarazem okropnymi przykładami spaczzonego, zmarnowanego życia wskutek zaprzeczania miłości — że zbyteczne są wszelkie dowody na poparcie wyżej podniesionej tezy Ibsena.

Odrzucając ślepa wola jako podstawę wszechbytu, odrzucił zarazem wszystko to, co było jej bezpośrednim wpływem. Odrzucił zatem pierwotną winę człowieka w tem znaczeniu, jak już pojmował filozof niemiecki, i zaprzeczenie woli, a zatem ascetyzm. Nic nie przyswoił sobie z tego, co było tre-

ścią naukową filozofii Schopenhauera, przejął się tylko jej nastrojem.

To, co nazywa się pesymizmem u Ibsena, jest tylko zewnętrzną pokrywką zasad, które pozostały idealistycznymi. Nielitościwie wprawdzie wykonuje zło, szuka we wszystkim stron ujemnych i znajduje je, widzi tam ohydę, gdzie jest może tylko słabość ludzka, lecz nie mówi, że nie ma drogi ratunku. Wykazując zwyrodnienie, nie uważa go za konieczny wpływ ludzkiej natury, lecz za ujemne strony cywilizacji. Przestrzedz póki czas przed następstwami bezkrytycznie przyjmowanej cywilizacji — to zadanie dramatów Ibsena. Jeśli w tej przestrodze kryje się nieraz wiele przesady, jeśli kontury wytkniętych błędów zbyt oddalają się od rzeczywistości — to w tem trzeba widzieć wpływ ducha pesymizmu.

Pesymizm nie stłumił porywów poety, pokrył je tylko warstwą ciemnych barw, z pod których od czasu do czasu wypływa jasny promień optymizmu. Pokrył je tem bardziej, że w pomoc przyszedł mu naturalizm jako metoda tworzenia.

V.

Hasło pozytywizmu: „Przyjmujemy tylko to, co widzieć lub zbadać możemy“ — przeszło do filozofii i historii, a do literatury pod nazwą naturalizmu. Romantycznym, szlachetnym porywem, lecz zbyt dalekim od tego postępu olbrzymiego, który widzimy w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku na wszystkich polach wiedzy i techniki, przeciwstawiono życie realne, prawdę, że pozbawione górnolotnych myśli i bohaterów Tytanów, lecz za to malujące tem skrzętniej, tem wierniej uczucia, pożądania, stosunki, pracę i zapatrywania przeciętnego człowieka. Jak wiedza specjalizowała się we wszystkich kierunkach, tracąc z oczu całokształt i rzuciła się do rozwiązywania drobniejszych problemów, tak samo i sztuka zrzucała się wysokich dążeń, zajmując się objawami życia codziennego.

Nic dziwnego, że Ibsen, sam nowator, poszedł za tym prądem, zdobywając sobie w dziedzinie dramatu nazwę ojca naturalizmu. Że Ibsen pomimo to nie rzekł się od razu podejmowania wielkich pytań i stwarzania wielkich kreacji, przerastających ramy naturalizmu, co było zgodnem z jego, idealistycznymi dążeniami, dowodem tego są utwory, pochodzące z pierwszego okresu jego z męskiej twórczości, jak „Brand“, „Peer Gynt“, „Cesarz i Galilejczyk“. Metodę naturalizmu stosuje tam w malowaniu charakterów i w szczegółach, natomiast nie poddaje się jej jeszcze w kompozycji, treści i idei. (C. d. n.)

Rozmaitości.

Mickiewicz socjalista. Wiedeńska *Arbeiter Ztg.* помещає pod tym napisem feljton nieznanego nam dr. M. Z., który usiłuje wykazać, że Mickiewicz był ni mniej ni więcej jeno zdecydowanym socjalnym demokratą. — Maniactwo, czy żart nieudany?

Helena Modrzejewska, znakomita nasza artystka, na prośbę komitetu, zajmującego się zbieraniem funduszu na pomnik dla poległych na okręcie „Maine“ marynarzy, wzięła w tych dniach udział w koncercie, urządzonym na ten cel w „Metropolitan Opera House“ w New-Yorku. Wygłosiła parę utworów poetycznych, a między innemi po polsku wiersz Ujejskiego. Sala opery była przepelnioną widzami, którzy z zapalem oklaskiwali niezrównaną artystkę.

Buddysta niemiecki. W Poczdamie zmarł w tych dniach w wieku sędziwym Teodor Schultze, głęboki znawca i zwolennik filozofii buddyjskiej. On to, idąc śladami Schopenhauera, pierwszy zwrócił uwagę na możliwość wpływu filozofii indyjskiej na filozofię ludów północy. Schultze przetłumaczył na język niemiecki „Dhammapada“, którego wartość poetyczną i moralną w swoim czasie bardzo żywo odczuło społeczeństwo niemieckie. Następnie wydał: „Żywot i pisma Buddy“, „Chrześcijaństwo i religia miłości“, „Kóło życia i stały spokój“. Są to dzieła, bez których badacz historii religii obejść się nie może.

Monachijska secesja otworzy w r. b. w Berlinie wystawę obrazów w d. 1-ym maja. Po raz pierwszy wystawa odbędzie się tym razem w budynku wystawowym przy Königsplatzu tuż przy Glyptotece. Sądząc z nadesłanych już deklaracji, wystawa należeć powinna do bardzo zajmujących. Zapowiedziano nadesłanie wielu malowideł ze Szkocji, Belgii i Francji. Osobny dział ma być poświęcony obrazom rosyjskim i fińskim.

Verdi, po śmierci długoletniej towarzyski swojego żywota, nie może odzyskać równowagi. Poświęcił się wyłącznie tworzeniu dzieł religijnych. Ostatni utwór tego rodzaju ma być przedstawiony w Operze paryskiej. Sędziwy mistrz postanowił osiąść na stałe w Mediolanie w hotelu Milan i oddać się pod opiekę jego właściciela, p. Spotz, który od lat 30 zna wszystkie jego przyzwyczajenia.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.